

Dlaczego dzieci nie lubią szkoły

Why children don't like school

DOI 10.25951/14279

Wprowadzenie

Truizmem jest twierdzenie, że polska edukacja jest w kryzysie. Od kilkunastu lat mówią o tym zarówno naukowcy, jak i nauczyciele praktycy, na szkołę narzekają i uczniowie, i ich rodzice, martwią się dziennikarze. Nie może to dziwić. Funkcjonujący do dziś model edukacji powstał przecież kilka wieków temu w zupełnie innych warunkach społecznych, ekonomicznych i kulturowych. Przez kilkaset lat system edukacji był funkcjonalny i spełniał zadania, do których został stworzony; przez cały ten czas istniejącą edukację uznawano za ważną i potrzebną, jej efekty oceniano wysoko, a naukę szkolną traktowano jako obszar kluczowy dla rozwoju społecznego. Dorosła część społeczeństwa wierzyła w moc szkoły i była przekonana, że przekazuje ona uczniom niezbędną wiedzę i kształtuje umiejętności wystarczające człowiekowi do funkcjonowania w społeczeństwie. Dziś jest inaczej. Coraz więcej osób ma poczucie, że choć spędzili w szkole wiele lat życia, nie zostali przygotowani do dorosłości i samodzielności, coraz częściej szkoła traktowana jest jako instytucja niewydolna, a nawet niepotrzebna. Coraz więcej dzieci nie lubi szkoły i stara się od niej uciec.

Co w tej sytuacji można zrobić? Jak sprawić, by szkoła znów stała się miejscem ważnym i potrzebnym? Jakiej edukacji potrzebuje współczesny człowiek?

Uważam, że kryzys instytucji szkoły jest podstawową przyczyną upowszechnienia homeschoolingu, czyli edukacji domowej, która w Polsce z roku na rok zyskuje coraz większą popularność. Fundacja Edukacji Domowej działa w Polsce już od 7 lat. Powstała z inicjatywy rodziców i szkół zaangażowanych w edukację domową, jest organizacją pozarządową zajmującą się obszarem spełniania obowiązku szkolnego poza szkołą, czyli

właśnie edukacją domową. Swoimi działaniami obejmuje całą Polskę, wspiera i rozwija ten rodzaj edukacji.

Według statystyk w 2021 r. w tym trybie uczyło się 19 947 dzieci i młodzieży, w 2022 – 31 770, w 2023 – 42 329, a w roku szkolnym 2024/2025 takich osób jest aż 57 798¹.

Edukacja domowa to innowacyjny sposób nauki, który dając dziecku pełną swobodę, zapewnia jednocześnie jego indywidualny rozwój. Edukacja domowa stwarza przestrzeń dla rozwijania zainteresowań i pasji. Rodzice stając się nauczycielami swoich dzieci, prowadzą je przez fascynujący świat wiedzy. Przy czym zakłada się, że aby inspirować do nauki i rozwoju nie trzeba posiadać specjalnego wykształcenia pedagogicznego. Starsze dzieci samodzielnie zgłębiają tajniki nauki, rozwijając się w tempie, które im odpowiada.

Oczekiwania współczesnych uczniów wobec szkoły

Dzisiejsi uczniowie nie znają świata bez komputera i Internetu, ich mózgi ukształtowane zostały przez nieograniczony dostęp do nowych technologii, z których chcą i potrafią korzystać. Tymczasem ani szkoła jako instytucja, ani pracujący w szkole nauczyciele nie są przygotowani do uczenia takich osób. Pogłębia się przepaść między szkołą a codziennym życiem uczniów, a dalsze ignorowanie przez system edukacji głębokich zmian otaczającego świata jedynie utrwała skansenowy charakter szkoły i czyni z niej instytucję coraz bardziej niewydolną i niepotrzebną. Na podstawie analizy literatury przedmiotu i własnych obserwacji zakładam, że uczęszczające obecnie do szkoły pokolenie młodych Polaków posiada cechy wyraźnie odróżniające je od poprzednich generacji. Aby precyzyjnie określić te różnice scharakteryzuję najpierw wcześniejsze, opisane w literaturze pokolenie Y, zwane też pokoleniem milenialsów, Screenagers lub Peter Pan Generation. Przyjmuję definicję pokolenia zaproponowaną przez Helmuta Griese (2008, s. 80), który nazywa pokoleniem sumę wszystkich należących do danego kręgu kulturowego osób w mniej więcej równym wieku, które na podstawie wspólnej sytuacji historyczno-społecznej wykazują podobieństwo postaw, motywacji, nastawień i systemów wartości.

Pokolenie milenialsów tworzą osoby urodzone w latach 1984–1994, które dziś, czyli na początku XXI w., wkraczają w dorosłość. Modelowy reprezentant generacji Y to człowiek, który do życia podchodzi bardzo racjonalnie, ma upo-

¹ <https://domowa.edu.pl/>.

rządkowane preferencje, a podejmując decyzje kieruje się chłodną kalkulacją. Niesie to za sobą liczne konsekwencje uwidaczniające się w jego życiu prywatnym i zawodowym. „Igreki” nieustannie szukają dla siebie „lepszego miejsca”, oceniając je zarówno przez pryzmat pieniędzy (wynagrodzenia materialnego), jak i samopoczucia czy możliwości samorealizacji. Stymulatorami są dla nich przede wszystkim przekazy medialne, w tym gry komputerowe, na których pokolenie to w dużej mierze zostało wychowane. Zakłada się również, że za sprawą kontaktu z grami komputerowymi „Igreki” oczekują regularnej i częstej informacji zwrotnej na temat jakości tego, czym aktualnie się zajmują.

Socjologowie wyróżniają kilkanaście cech przypisywanych przedstawicielom tego pokolenia. Wśród nich są m.in. wysoka elastyczność, niska lojalność wobec pracodawcy, nastawienie na pracę w zespole oraz pewność siebie zbudowana na bazie silnego poczucia własnej wartości (Wrzesień 2009). Przedstawicielom generacji Y przypisywane są często cechy modelu człowieka jakim jest *homo economicus*. Ludzie tacy kierują się w życiu chłodną kalkulacją własnego interesu. Każdą sytuację potrafią przeliczyć na zyski lub straty. Dążą do maksymalizowania własnych korzyści, nie zważając przy tym na innych ludzi, których traktują jak towar. *Homo economicus* to jednostka przedsiębiorcza, aktywna, dynamiczna, działająca zgodnie z prawami rynku i akceptująca je. Charakteryzuje się ona mentalnością indywidualistyczną i umiejętnością konkurowania o pozycję na rynku, umie walczyć o własne interesy nawet kosztem innych. Skutkuje to upowszechnianiem kultury cynizmu, obojętności, manipulacji.

Dla nauczycieli z pokolenia X już edukacja pokolenia Y była trudna, a generacja Alfa, ludzie urodzeni po 2010 r., wypełniająca dziś polskie szkoły, jest jeszcze bardziej zaangażowana technologicznie i zupełnie zagubiona w realnym świecie. Nauczyciele mówią o swoich uczniach, że nie rozumieją otaczającego ich świata, że są ignorantami, zainteresowanymi wyłącznie konsumpcją. Ta ocena jest mocno krytyczna i być może niesprawiedliwa. Uważam, że charakteryzując generację Alfa wskazać trzeba zarówno te jej cechy, które sprawiają trudności w szkolnym funkcjonowaniu, jak i potencjał tkwiący we współczesnych uczniach.

Zacznijmy od trudności. Wśród uczniów obserwujemy dziś:

1. brak zaangażowania w szkolne aktywności;
2. postawy roszczeniowe;
3. brak cierpliwości;
4. niską etykę pracy;
5. brak zainteresowań;

6. kwestionowanie autorytetów;
7. brak kultury uczenia się;
8. brak kompetencji społecznych;
9. deficyt uwagi;
10. wszechobecną praktykę plagiatowania.

Takie zachowania i postawy uczniów, co zrozumiałe, budzą sprzeciw nauczycieli. Walka z nimi nie przynosi jednak rezultatów, nie wynikają one bowiem z ich złej woli, tylko z wpływu, jaki wywarły na nich media i nowe technologie. Jedynym sposobem, by pokolenie Alfa polubiło szkołę i uznało edukację szkolną za przydatną, jest zmiana modelu edukacji postulowana przez wielu współczesnych badaczy. Planując takie zmiany, warto uwzględnić potencjał tkwiący w pokoleniu Alfa.

Młode pokolenie domaga się dziś wolności wyboru. To główna cecha jego nawyków medialnych, cecha, która powinna zmienić znany nam system edukacyjny. Pokolenie Alfa ma na wyciągnięcie ręki dostęp do niemal całej wiedzy zgromadzonej na świecie. W ich przypadku nauczanie powinno odbywać się wtedy, kiedy chcą, i tam, gdzie chcą. Konieczność uczęszczania na lekcje w określonym czasie i miejscu, gdzie są skazani na bycie biernymi odbiorcami, wydaje się anachronizmem.

Również inna cecha pokolenia sieci, jaką jest kastomizacja, czyli dopasowywanie wszystkiego do własnych potrzeb, wynika ze stałej obecności w ich życiu technologii cyfrowych.

Producenci programów i aplikacji komputerowych przyzwyczaili nas, że możemy samodzielnie projektować wygląd stron internetowych. Ustalamy, jakie programy telewizyjne pokazują się na ekranie naszego komputera, w którym miejscu ma być zakładka z dostępem do naszych zasobów, tworzymy projekty prezentacji z gamy szablonów proponowanych przez twórców. [...] Internet sprawił, że zaczynamy dopasowywać do swoich potrzeb wygląd nie tylko naszej strony, ale też bloga czy profilu na portalach społecznościowych (Kołodziejczyk, Polak 2011, s. 42–43).

Ukształtowani w takich warunkach uczniowie zaczynają domagać się możliwości dopasowania elementów szkolnej edukacji do własnych potrzeb. Oczywiście polska szkoła takich warunków nie tworzy. Ciągle ma ona charakter masowy, organizowana jest wedle zasady: w tym samym czasie, w jednakowym tempie, wszyscy uczą się tego samego. Taka edukacja nie zainteresuje przedstawicieli pokolenia Alfa, nie lubi ono szkoły i często sprawia w niej wiele kłopotów.

Dzięki intensywnym kontaktom z mediami dzisiejsza młodzież jest bardziej krytyczna, potrafi szybko i skutecznie wyszukiwać informacje, lubi pracę z ma-

teriałami graficznymi, ma lepszą wyobraźnię przestrzenną. Tym niewątpliwym korzyściom z kontaktów z nowymi technologiami towarzyszy gorszy rozwój innych struktur mózgowych. Współczesna młodzież ma znacznie słabiej rozwinięte kompetencje społeczne: empatię oraz umiejętność nawiązywania i utrzymywania kontaktów z ludźmi.

Najwyższy czas uświadomić sobie, że skoro dziś uczniowie w szkole nie są w stanie i nie muszą nauczyć się wszystkiego, to koniecznie powinni opanować umiejętność dokonywania wyborów, umiejętność, której szkoła nie poświęca żadnej uwagi. Ważne jest poza tym innowacyjne myślenie, samodzielne rozwiązywanie problemów, twórcze korzystanie z nowych technologii, umiejętność docierania do potrzebnych informacji, umiejętność współpracy z innymi. Te potrzebne współczesnemu pracownikowi kompetencje, których nie rozwija testocentryczna szkoła, określić można jako kompetencje komunikacyjne i interpersonalne.

Na lekcjach ćwiczone są głównie te zagadnienia i umiejętności, które poddają się prostemu testowaniu: A, B lub C. Wszystko, co niewymierne, a więc trudno mierzalne, znika z pola widzenia. Kryterium przydatności przegrywa z kryterium mierzalności i porównywalności (Żylińska 2011, s. 88).

Tradycyjny model szkoły jest tak mocno zakorzeniony w świadomości społecznej, że stworzenie dla niego jakiejś alternatywy nie jest sprawą łatwą. Nauka szkolna stanowi dziś jeden z ważniejszych elementów biografii człowieka, a każdy obywatel naszego kraju uczestniczy w obowiązkowej edukacji do 18. roku życia. W państwach zachodnich dzieci i młodzież coraz więcej czasu spędzają w szkole, która stała się oczywistą ścieżką wchodzenia w społeczeństwo. Utrwalone w świadomości zbiorowej szczególne miejsce szkoły w życiu każdego człowieka sprawia, że niezbyt chętnie przyjmowane są próby dokonywania zmian w funkcjonowaniu tej instytucji. Maria Czerepaniak-Walczak mówi wręcz o „gramatyce szkoły”, która przejawia się w trwałych i odpornych na wpływy zewnętrzne zasadach i strukturach organizujących jej pracę (np. podział wiedzy na przedmioty nauczania, system klasowo-lekcyjny, harmonogram dnia i roku szkolnego). Są one zakorzenione w odległej przeszłości i tak mocno uwewnętrznione, że nie wzbudzają żadnej refleksji ani potrzeby ich uzasadnienia, a co za tym idzie – potrzeby dokonywania zmian. „Obrazy szkoły, postaci jej symbolicznych i materialnych elementów są niemal tak samo dziedziczone jak rodzimy język” (Czerepaniak-Walczak 2020, s. 16).

Jednak coraz widoczniejsza niefunkcjonalność tego modelu w cyfrowym świecie – prędzej czy później – wymusi radykalne zmiany. Konieczne i nieunik-

nione wydaje się przekierowanie edukacji z dziewiętnastowiecznego myślenia w kategoriach przekazywania informacji – na naukę rozumienia świata. Szkoła wymaga dziś odejścia od modelu kształcenia, który można określić jako adaptacyjno-erudycyjny, i którego uzewnętrznieniem jest dyscyplina i testy. Ważną a zaniedbaną funkcją szkoły jest funkcja emancypacyjna, którą można realizować w szkole rozwijającej myślenie, uczącej współdziałania, wykorzystującej ciekawość uczniów. Potrzebna jest edukacja szkolna, dzięki której kolejne pokolenia zostaną włączone w kulturę i cywilizację; edukacja, w której jest miejsce na poznawanie świata, interpretowanie go, odkrywanie znaczeń, wzmacnianie ciekawości, wyzwalanie kreatywności.

Co powoduje, że dzieci nie lubią szkoły

Nuda

Już Platon uważał, że edukacja powinna być przyjemna i wynikać z naturalnej ciekawości człowieka. Dziś psychologowie i pedagodzy przypominają, że większość dzieci przed rozpoczęciem standardowej edukacji jest zainteresowana szkołą i chce się uczyć. Jednak już pierwsze lata doświadczeń szkolnych zabijają w nich to naturalne zainteresowanie światem, a więc i zainteresowanie szkołą. Wiedza tutaj przekazywana to głównie tzw. wiedza zimna, zamknięta, podana w postaci gotowej do zapamiętania. Pytania zadawane uczniom przez nauczyciela są głównie pytaniami zamkniętymi, na które jest tylko jedna poprawna odpowiedź. System edukacyjny nastawiony jest głównie na realizację programu nauczania. Wszystkie sytuacje czy reakcje ucznia, które mogą „zakłócić” ten proces, np. zadawanie przez uczniów pytań, wyrażanie przez nich własnych opinii – zwykle przyjmowane są przez nauczycieli niechętnie, ponieważ przeszkadzają w realizacji programu. Nawet jeśli dzięki takim pytaniom czy opiniom następuje rozwój osobowości młodych ludzi, to i tak szkoła traktuje je jako utrudnienie w procesie wychowawczo-dydaktycznym. Nauka szkolna organizowana jest w sposób sztywny i poważny, pozbawia się ją elementów zabawy, żartu, oryginalności, żywiołowości i radości.

Trzeba pamiętać też o tym, że dzieci mają różne zainteresowania, różne zdolności, różne pasje. Tymczasem tradycyjna szkoła nie daje uczniom możliwości decydowania o tym, jakie cele edukacji chcą realizować. Wszyscy, niezależnie od zainteresowań czy zdolności, realizują taki sam program. Obowiązują jednakowe dla wszystkich wymagania edukacyjne – każdy uczeń, bez względu na indywidualne cechy, musi spełnić te same oczekiwania. Lekcje są do sie-

bie bardzo podobne: uczniowie siedzą w ławkach, nauczyciel prowadząc wykład przekazuje wiedzę obowiązującą na danym etapie nauczania, a następnie sprawdza jej przyswojenie przez uczniów. Na lekcjach nie ma miejsca na budzenie zainteresowań uczniów, na motywowanie ich do pracy, na rozpoznawanie ich możliwości i zdolności.

Od dawna wiadomo, że najlepszym sposobem zachęcenia uczniów do nauki są ciekawe lekcje, które organizuje dla nich zaangażowany w swoją pracę nauczyciel.

Bierność

Tradycyjny system edukacji oparty był na jednokierunkowym przekazywaniu wiedzy. Nauczyciel pełnił w nim funkcję mędrca, który podawał informacje, a rola uczniów polegała na wiernym ich zapamiętaniu, a następnie odtworzeniu na sprawdzianie czy egzaminie. Przez lata, w edukacji, nauczyciel pełnił funkcję aktywnego nadawcy, uczeń zaś był biernym odbiorcą. Dziś taka edukacja została przez młodzież odrzucona. Oczekuje ona interaktywnej komunikacji, takiej jaką oferuje Internet. Nauczanie powinno być skoncentrowane na uczniu i dopasowane do jego potrzeb. Nie ma w nim miejsca na bezmyślne, wyłącznie pamięciowe przyswajanie przez uczniów treści podawanych przez nauczyciela. To miejsce powinno zająć samodzielne poszukiwanie przez uczniów informacji, ich analiza, synteza i krytyczna ocena. Wielkim wyzwaniem jest więc przejście od nauczania jednokierunkowego do interaktywnego.

Dawny model nauczania jednokierunkowego koncentruje się na nauczycielu, nie uwzględnia różnic między uczniami, jest jednakowy dla wszystkich, o efektach nauczania decyduje świetna pamięć i determinacja. Dzisiaj, gdy uczniowie mają nieograniczony dostęp do informacji, ten stary model nie ma najmniejszego sensu. Teraz ważny jest nie tyle zasób posiadanych przez ucznia informacji, ale raczej to, co z tymi informacjami potrafi on zrobić, jak je wykorzystuje. W nauczaniu jednokierunkowym kształcenie polega na indywidualnym przyswajaniu wiedzy, w nauczaniu interaktywnym na wspólnym jej odkrywaniu.

Obecnie wiedza przyrasta w niezwykłym tempie, większość dostępnych danych szacunkowych wskazuje, że ilość informacji z różnych dziedzin podwaja się co 2–3 lata, a możliwości percepcyjne człowieka są podobne jak kilkadziesiąt lat temu, gdy koniecznych do poznania informacji było znacznie mniej. W jednym numerze gazety „New York Times” jest dziś więcej informacji niż przez całe życie musiał przyswoić człowiek 250–300 lat temu. Poza

tym upowszechnienie nowoczesnych źródeł informacji jak Internet czy komputerowe bazy danych sprawia, że sam przekaz informacji wydaje się niecelowy. Dziś, gdy nieomal wszyscy mają nieograniczony do nich dostęp, szkoła nie może ograniczać swej roli do przekazywania gotowych wiadomości, musi uczyć radzenia sobie ze zmienną rzeczywistością, z ogromem informacji, z których część wkrótce będzie nieaktualna. W dzisiejszych czasach rola nauczyciela ulega więc diametralnym zmianom. Przestał być on głównym „dostarczycielem wiedzy”, ponieważ w tej dziedzinie szkoła straciła monopol. Dziś, gdy ludzie uczą się przede wszystkim w sieci, która ma nieograniczone w tym względzie możliwości, ale w której, poza wiarygodnymi stronami tworzonymi przez kompetentne osoby, istnieją fałszywe strony zawierające nieprawdziwe, a czasem nawet szkodliwe informacje. Dlatego postuluje się, by podstawowym przedmiotem w szkołach było dziś nauczanie selekcjonowania informacji (Eco 2017, s. 99).

Rywalizacja

Podporządkowanie współczesnej szkoły wymaganiom i warunkom neoliberalnej gospodarki i kultury objawia się rozbudzaniem nastrojów rywalizacji i konkurencji, zarówno między uczniami, jak i między szkołami. Służy temu m.in. konstruowanie i upublicznianie rankingów szkół, których podstawę stanowią wyniki szkolnych egzaminów (Śliwerski 2022). Mechanizm konkurencyjności uznany jest w neoliberalizmie za podstawową cnotę i źródło wyłącznie pozytywnych zmian. Wskutek tego cały proces edukacji został podporządkowany standardom egzaminacyjnym i wynikom egzaminów, co z kolei spowodowało koncentrację uwagi i nauczycieli, i uczniów nie na procesie kształcenia, ale wyłącznie na jego mierzalnych efektach. Te zaś są podstawą budowania rankingów szkół, dlatego budzą żywe zainteresowanie zarówno nauczycieli, rodziców, jak i samych uczniów. Coraz częściej jednak słychać głosy, że mechanizm konkurencji w edukacji przynosi więcej szkód niż korzyści, że rynekowa walka między instytucjami oświatowymi zmniejsza szanse na wartościową edukację. Jaki jest sens rywalizacji między szkołami, które mają odmienny skład osobowy uczniów? – pyta Bogusław Śliwerski (2010). Taka rywalizacja musi przynieść szkody i na pewno nie polepszy jakości edukacji.

Na problem szkolnej rywalizacji można patrzeć jeszcze z innej strony. Przemiany współczesnej obyczajowości i kultury sprawiają, że dążenie do osiągnięcia sukcesu stało się podstawową wartością zarówno dla młodych Polaków, jak i dla ich rodziców oraz dziadków.

W przeszłości możliwość osiągnięcia sukcesu była mocno ograniczona – przede wszystkim w związku z niejednakowym urodzeniem i pochodzeniem jednostki. Osoba „dobrze urodzona” nie musiała niczego dokonać, by osiągnąć sukces; sukcesem było już określone pochodzenie. Z kolei osoby wywodzące się z niskich warstw społecznych nie miały szans na życiowy sukces, niezależnie od swoich zdolności, możliwości czy osiągnięć. Z biegiem czasu sytuacja zaczęła ulegać zmianie. Pochodzenie społeczne ciągle jest ważnym, ale już nie jedynym warunkiem życiowego sukcesu. Dziś sukces życiowy najczęściej jest rozumiany inaczej (Jedlewska 2005, s. 132–133).

Pokonać innych, być od nich lepszym, szybszym, mądrzejszym, czyli wygrać wielki wyścig – to sukces. [...] Szybka kariera, wielka sława, pieniądze i bogactwo mierzalne zewnętrzną etykietą – to cel i sens życia większości uczestników największych chyba igrzysk naszych czasów – maratonu zwanego wyścigiem szczurów.

Spółeczeństwo nie tylko wyznacza sposoby rozumienia sukcesu życiowego, lecz także „podpowiada”, co należy zrobić, by sukces osiągnąć. Dziś uwagę młodych ludzi kieruje się ku edukacji, warunkiem uzyskania życiowego sukcesu jest bowiem formalne wykształcenie, które symbolizuje dyplom dobrej szkoły. Zdobywanie dyplomu staje się zatem celem samym w sobie i choć dyplom ten nie zawsze odzwierciedla wiedzę i umiejętności, to jednak jest wyznacznikiem życiowego sukcesu oraz decyduje o społecznym i zawodowym awansie. Stąd zupełnie zrozumiałe jest zjawisko nazywane „chorobą dyplomu”, polegające na tym, że dziś zarówno dzieci, jak i ich rodzice są zainteresowani wyłącznie formalnymi dowodami wykształcenia, a nie rozwojem osobowości.

Wnioski

Problemy związane z precyzyjnym określeniem, jaki system edukacyjny jest odpowiedni dla uczniów należących do generacji Alfa, mają kilka źródeł. Po pierwsze mogą one być związane z tym, co Ulrich Beck (2012, s. 114) nazywał sytuacją, w której

społeczne dane z góry wzory przebiegu życia stają się coraz mniej wyraźne, normalna biografia w sensie dużej przewidywalności, cezur i sekwencji faz życiowych jest coraz trudniej rozpoznawalna. [...] Przestrzeń ta daje nie tylko nowe perspektywy sukcesu, lecz także większe możliwości „upadku”. [Beck idzie jeszcze dalej przekonując, że] w porównaniu z poprzednimi pokoleniami dzisiejsza młodzież nie tylko

może w większym zakresie decydować o sobie – ona musi decydować o sobie. Stoi przed koniecznością wyboru nie wiedząc, na co się zdecydować, ponieważ kryteria wyborów nie są jasne i nie można z góry przewidzieć ich skutków.

Sytuacja wysokiej niepewności, w jakiej funkcjonują uczniowie, przekłada się również na działanie systemu edukacyjnego. Projektując programy nauczania być może warto uwzględnić przeniesienie przez uczniów akcentu z autotelicznego traktowania edukacji, myślenia o niej jako o celu samym w sobie, do podejścia instrumentalnego. Zgodnie z nim jeszcze przed podjęciem decyzji, czy warto przyswoić sobie daną wiedzę lub opanować nową umiejętność poszerzającą wachlarz kompetencji, uczeń kalkuluje, do czego te kompetencje mogą mu się przydać i czy w ogóle warto je mieć. Nie chodzi tu jedynie o to, że szkoły w takiej perspektywie mogą być oceniane jako instytucje jedynie wspomagające rynek pracy. Idea takiego podejścia polegać może na tym, że instytucje edukacyjne śledzą, jak zmieniają się uczniowie i reagują na zachodzące zmiany. Dotyczyć powinno to zarówno dyspozycji psychicznych, hierarchii wartości, jak i myślenia o szkolnych obowiązkach.

BIBLIOGRAFIA

- Beck U. (2012), *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Czerepaniak-Walczak M. (2020), *Kultura szkoły, jej trwanie i zmiana. O sile oddziaływania „gramatyki szkoły”*, „Czas Kultury”, 1, s. 13–20.
- Eco U. (2017), *Pape Satan aleppe. Kroniki płynnego społeczeństwa*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Griese H. (2008), *Socjologiczne teorie młodzieży*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Jedlewska B. (2005), *Edukacja do sukcesu. Obszary problemów i zaniedbań, pilne wyzwania*, w: *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*, red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szukdlarek, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 243–286.
- Kołodziejczyk W., Polak M. (2011), *Jak będzie zmieniać się edukacja? Wyzwania dla polskiej szkoły i ucznia*, Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Śliwerski B. (2010), *Komu służą rankingi oświatowe? Współczesny dyskurs o rywalizacji w szkolnej edukacji*, w: *Przestrzeń edukacyjna. Dylematy, doświadczenia i oczekiwania społeczne*, red. M. Kowalski, A. Famuła-Jurczak, A. Pawlak, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 13–35.
- Śliwerski B. (2022), *Kultura rywalizacji i współpracy w szkole*, Warszawa: Wolters Kluwer.

- Wrzesień W. (2009), *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Żylińska M. (2011), *Na czym powinien polegać przewrót kopernikański w edukacji?*, w: *Rozwój i edukacja. Wielkie przewartościowanie*, red. J. Szomburg, Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, s. 87–96.

STRESZCZENIE

W artykule zwracam uwagę na konieczność istotnych zmian w funkcjonowaniu szkoły, która od kilkunastu lat pogrążona jest w głębokim kryzysie. Mimo wyraźnych zmian rzeczywistości społecznej, w której działa szkoła, ciągle skoncentrowana jest ona na przekazywaniu wiedzy, na transferze wiadomości z podręczników do umysłów uczniów. Nie ma w niej miejsca na samodzielność, na indywidualność, na poszukiwanie, na mylenie się, na błędzenie. Jest za to gotowa, pewna, jednoznaczna wiedza, którą nauczyciel ma uczniom przekazać i sprawić, by ci ją przyswoili. Takiej szkoły nie chce cyfrowy uczeń, zapelniający dziś instytucje edukacyjne. Coraz bardziej pogłębia się przepaść między szkołą a codziennym życiem uczniów, a dalsze ignorowanie przez system edukacji głębokich zmian otaczającego świata jedynie utrwała skansenowy charakter szkoły i czyni z niej instytucję coraz bardziej niewydolną i niepotrzebną. Celem artykułu jest zaproponowanie kilku zmian, dzięki którym szkoła może stać się atrakcyjna dla pokolenia Alfa. Uważam, że jest to jedyny sposób na przezwycięzenie kryzysu edukacji.

SŁOWA KLUCZOWE: generacja Alfa, przemiany rzeczywistości społecznej, szkoła, nauczyciel, reforma

SUMMARY

In the article I raise attention to the necessity of significant changes in the functioning of school, which for several years has been in a deep crisis. Despite the clear changes in the social reality in which the school operates, it is still focused on providing knowledge, on the transfer of information from books to the students' minds. There is no place for independence, individuality, searching, confusion, wandering. Instead, we have already-prepared, sure, unambiguous knowledge which is just to be given by the teacher and imposed to the students. A digital student who attends educational institutes nowadays does not want such school. The gap between the school and everyday students' life is becoming deeper and further ignoring by the educational system the changes in the surrounding world only strengthens out-of-date character of school and makes it the institution which is more and more ineffective and useless.

The aim of the article is to suggest a few changes that can make the school more attractive for the Alpha Generation. I believe it is the only way to overcome the crisis of education.

KEYWORDS: Generation Alpha, changes in social reality, school, teacher, reform

JUSTYNA DOBROŁOWICZ – Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Pedagogika/Pedagogy

Przysłano do redakcji / Received: 5.04.2025

Data akceptacji do publikacji / Accepted: 30.09.2025